

Rewolucyjne walki w Budapeszcie.

(Do ilustracji tytułowej).

Od szeregu lat Węgry są widownią ciągłych przewrotów politycznych. Rząd, oparty na części

i niezawisłości zupełnej Węgier. To też gabinety zmieniają się tam, jak w kalejdoskopie, a obrady sejmu węgierskiego bywają nieraz bardziej burzliwe, niż w austriackim parlamencie.

W zeszłym tygodniu przyszło jednak do burzy,

tym narodom i klasom społecznym, które dotychczas nie mają w nim reprezentacji. Aby przyspieszyć decyzję rządu w tej sprawie, socjaliści urządzili demonstracyjny strejk robotniczy i postanowili odbyć zgromadzenie ludowe przed sejmem.

Ani jednak rząd, ani obecny przewodniczący sejmu hr. Tisza nie chcieli pozwolić na tego rodzaju demonstracje. Obsadzono więc dostęp do sejmu policją i wojskiem i postanowiono wszelkie demonstracje uniemożliwić. Zarządzenia te pociągnęły jednak za sobą krwawe następstwa.

Już w pierwszy dzień rozruchów cały Budapeszt był w ogniu walki. Na ulicach demonstrowały tłumy, starając się dostać pod sejm. Walczyło z nimi wojsko i policja. Pierwsze strzały padły na ulicy Wacowskiej. Potem demonstracje i starcia ponawiały się na placach i innych ulicach, wieczorem zaś przybrały wprost rewolucyjny charakter, gdyż część fabryk ogłosiła, że nie przyjmie do pracy robotników, którzy zastrejkowali.

Na ulicach pojawiły się barykady, które wojsko musiało zdobywać bagnietami.

Noc przeszła w burzliwym podnieceniu, a na drugi dzień od wczesnego rana awantury ponowiły się z większą jeszcze siłą. Demonstranci podpalali beczki z naftą i smołą na ulicach, budowali barykady z wozów i bruku, strzelali do wojska z rewolwerów. Zdemolowano kilka fabryk i spalono urządzenie ekspozytury policyjnej. Plon starć był bardzo obfity. Padło pięciu zabitych, a 236 osób zostało poranionych, zaś około 180 osób aresztowano.

Wreszcie wzburzenie ustąpiło miejsca rozważdze. Rozpoczęły się rokowania z przywódcami strejku, czego wynikiem było cofnięcie wydalenia robotników przez fabryki oraz obietnica rządu, że sprawę reformy wyborczej przyspieszy. Zaburzenia ustały, a robotnicy wrócili do pracy.

Sprawa reformy wyborczej na Węgrzech otrzymała w ten sposób krwawy chrzest. Nie wiadomo jednak czy przyniesie pożądaną skuteczną i czy sejm obecny zechce dać Węgrom taką reformę wyborczą, o jaką demonstranci walczyli.

Tytułowa ilustracja nasza przedstawia scenę z walk ulicznych w Budapeszcie. Prócz tego podajemy fotograficzne zdjęcia poszczególnych epizodów zaburzeń.



Rewolucyjne walki w Budapeszcie: Wojsko usuwa barykady na ul. Wacowskiej.

tylko narodu, która za pomocą sztucznie ułożonych ustaw zapewniła sobie przewagę w państwie, ma przeciw sobie ogromne rzesze ludności niewęgierskiej, która uciskana i madziaryzowana, daremnie próbuje przełamać krępujące ją więzy. Oprócz tego w łonie samych Węgrów partya monarchiczna i zbliżona do Austrii, ma przeciw sobie inne partye, które coraz goręcej domagają się samodzielności

która niespodzianie wybuchła na ulicach Budapesztu i przybrała charakter rewolucyjny. Zaburzenia te pociągnęły za sobą liczne ofiary w zabitych i rannych. a powodem ich była paląca sprawa reformy wyborczej. Aby złamać przemożne wpływy partii rządowej, domagają się liczne partye opozycyjne, a między nimi i partya socjalistyczna, przeprowadzenia reformy wyborczej, któraby dała dostęp do Sejmu



Pogrzeb Bolesława Prusa: Gabinet, gdzie Bolesław Prus pracował do ostatniej chwili życia przemieniony na pokój żałobny.